

**Krotoszyń. (Pożar w koszarach).** Na dachu koszar wojskowych w Krotoszynie wskutek nieuwagi pomocnika blacharskiego firmy Cz. Karolowski wybuchł pożar, który przepaliwszy dach, objął wianizania, bacie i krokwie. Ogień począł zagrażać gmachowi koszar i tylko dzięki wczesnemu przybyciu straży pożarnej udało się pożar ugasić. Powstałe szkody w wysokości 5 tys. złotych ponosi firma Cz. Karolowski.

— (Nocny napad na rolnika.) Rolnik Stanisław Dolata w Benicach w pow. krotoszyńskim, zbudzony natręctwem ujadaniem psów, wyszedł o godz. 2 w nocy na podwórze. W ciemnościach na podwórzu jakiś osobnik chwycił p. Dolatę pod gardło, a drugi zaświewił mu lampką elektryczną w oczy. Któryś z nich uderzył go następnie tępem narzędziem w głowę wskutek czego Dolata odniósł tak ciężkie uszkodzenia ciała, że przewieźć go musiano do szpitala. W dochodzeniach ujęto jako podejrzanych Ludwika Winnego i Franc. Pawlaka z Benic, których odstawiono do sądu. Tło zbrodniczego zamachu nie zostało narazie wyjaśnione; prawdopodobnie był to akt zemsty.

— (Nagły zgon.) Na zmarłej przed kilku dniami Antoninie Sarbok lat 40, przeprowadzono na polecenie władzy sekcję zwłok, ponieważ zachodził wypadek otrucia zmarłej. Zawartość żłądka i jelit wysłano do zbadania do instytutu w Poznaniu.

### Poświęcenie statku im. Piłsudskiego.

W dniu 20 grudnia br. odbędzie się uroczystość spuszczenia na wodę największego statku komunikacji transatlantyckiej, który nazwany będzie im. marsz. Piłsudskiego. Z tej racji w Mafalcone pod Trjestem odbędzie się uroczystość, na którą specjalnym pociągiem wybiorą się do Włoch dostojnicy państwowi i zaproszeni goście.

### Świadczenia emerytalne robotników.

Miesięczna suma świadczeń emerytalnych, wypłacanych robotnikom przez Zakład Ubezpieczeń Emerytalnych, utrzymuje się w granicach około 1 mil. zł.

W okresie od marca do czerwca br. wypłacono z tytułu tych świadczeń (renty inwalidzkie, wdowie i sierocy) sumę 3.202.721 zł. w lipcu 909 tys. 891 zł.

### Cukrownia średzka

#### przeszła w polskie ręce.

Środa. Większość akcji tej cukrowni znajdowała się w rękach Żyda holenderskiego Pennocka. Ostatnio wykupił je fabrykant ołówków z Warszawy p. Majewski. Wskutek tego zanosi się na poważne zmiany personalne m. in. odchodzi od nowego roku dotychczasowy dyrektor cukrowni p. Sokołowski.

### Córka przebiła ojca nożem.

22-letnia Wiktorja Pacholcówna z Lwówka (Nowy Tomyśl) prowadziła lekkomyślny tryb życia, co było przyczyną częstych sprzeczek między nią, a 50-letnim ojcem, Wincentym. Pacholcówna utrzymywała bliższe stosunki z kilku wieśniakami, czego owocem było dziecko.

W ub. niedzielę między ojcem, a córką doszło znów do scysji. W pewnym momencie, gdy ojciec zagroził córcie wypędzeniem z domu, Pacholcówna porwała nóż i uderzyła ojca w pierś. Ciężko rannego ojciec runął na ziemię, a przewożony do szpitala, zmarł w drodze.

Na miejsce zbrodni przybyła policja, która arestowała ojcobójczynię, osadzając ją w więzieniu nowotomyskim.

### Obniżka taks kuracyjnych w uzdrowiskach.

W najbliższych dniach zbiera się na obrady komitet wykonawczy Związku uzdrowisk polskich. Przedmiotem narad będzie m. in. sprawa obniżki taks kuracyjnych w uzdrowiskach.

### Toruń na gwiazdkę.

Wydział Techniczny Polskiego Radja ukończył już budowę aparatury nadawczej dla nowej stacji radiowej w Toruniu. Aparatura ta została laboratoryjnie wypróbowana i obecnie odbywa się jej częściowa ekspedycja do Torunia, gdzie zostanie zamontowana w uowym gmachu stacji.

Część aparatury nadawczej przewieziona będzie do Torunia w 60 ciu skrzyniach. Należy się spodziewać, że w ciągu przyszłego miesiąca zarówno aparatura jak i stalowy maszt antenowy zostaną w Toruniu zamontowane, tak, że zgodnie z zapowiedzią, otwarcie radiostacji Toruńskiej wypadnie na Święta Bożego Narodzenia.

### 6-letni chłopiec mordercą swej matki.

Wstrząsająca zbrodnię popełnił 6-letni chłopiec na swej matce Włodzimierz Czarnomski, zamieszkały w Piotrkowie. Mały Włodzimierz był rozruchanym chłopcem i matce przyczyniał wiele zgrzyot. Tłukł kamieniami szyby sąsiadom, wykradał w sklepikach różne rzeczy i nieraz się zdarzało, że policjant przyradował go za ucho do domu. Gdy chłopiec popełnił nową jakąś psotę, zdesperowana matka postanowiła nauczyć go rozumu chłostą. Przełożyła chłopca przez kolano i zaczęła bić. W tej chwili rozruchany chłopiec, ponad wiek rozwinięty i silny, złapał leżące pod piecem polano i zaczął nim bić matkę, to w plecy, to w głowę i wreszcie tak silnie uderzył nieszczęśliwą polanem w skroń, że matka jego padła na ziemię bez przytomności i przed przybyciem lekarza zmarła.

### Wymordował własne dzieci i popełnił samobójstwo.

Z Baranowicz donoszą, że mieszkaniec wsi Gnojna gminy proszyniejskiej Konstanty Pasiewicz podczas nieobecności swej żony zamordował dwie córki 4-letnią Marię i 2-letnią Olę. Trzecią córeczkę 3-tygodniową ciężko okaleczył, potem sam sobie odebrał życie.

Przyczyną tragedji była nieuleczalna choroba. Również dzieci były dziedzicznie obciążone i ten fakt był bezpośrednią przyczyną nieszczęścia.

### Warjat uczył konie konwersacji.

Warszawa. Policja spisała protokół przeciwko niej. Ant. Paplewskiemu, który miał manję... uczenia koni mowy ludzkiej. Przy tej okazji manjak znęcał się nad biednymi zwierzętami, kałęcząc je w okrutny sposób.

W lipcu br. jeden koń manjaka z powodu licznych ran pozostawał przez kilka tygodni na leczeniu w weterynaryjnej klinice uniwersyteckiej. Obecnie Liga Ochrony Zwierząt stwierdziła, że dziwak okaleczył drugiego konia, którego również musiano przesać do kliniki.

### Śmierć bezrobotnego torreadora na arenie.

Podczas walki byków w Mexico City niejaki Antonio Olvera zeskoczył z trybuny widzów na arenę i ruszył prosto na rozwścieczonego byka ze zwykłą laską w ręku. Szalejącego zwierzę wzięło go

na regl. Ciężko rannego Olvera zabrano do szpitala, gdzie zmarł na skutek odniesionych ran. Przed śmiercią oświadczył nieszczęsny człowiek, że daremnie starał się o pracę w charakterze torreadora. Miał nadzieję, że ten skok na arenę ze zwykłą laską będzie dowodem jego uzdolnień i umożliwi mu znalezienie pracy w umiłowanym zawodzie.

### Bezpieczny motocykl.

Wynalazca austrijski, prof. Lorant, skonstruował pożyteczne urządzenie dla motocyklów, zabezpieczające motocyklistów przed przewróceniem się na śliskich asfaltowych drogach. Nowość polega na przyłączeniu małych kół bocznych znacznie wyżej, aniżeli kół główne, na których może się oprzeć motocykl na silnych zakrętach.

### Dom gotowy w siedmiu godzinach.

Na światowej wystawie w Chicago, stoisko jednego przedsiębiorstwa budowlanego, propagującego budowę standardowych wiejskich domów mieszkalnych, cieszyło się szczególnym powodzeniem. Tłumy zwiedzających wystawę ścigały na stoisko, przypatrując się pokazowej budowie takiego domu. W rekordowym czasie 7-iu godzin powstawał całkowicie gotowy dom, nadający się do natychmiastowego zamieszkania.

### Bal maskowy w więzieniu Sing-Sing.

W słynnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing, gdzie przebywają przestępcy najcięższego kalibru, odbył się przed kilku dniami bal maskowy, urządzony w olbrzymiej sali więzienia. Do współudziału w tym osobliwym balu dopuszczeni zostali więźniowie tylko ci, którzy conajmniej od roku nie naruszyli przepisów religaminu więziennego.

Wszystkie kostjomy sporządzili sobie sami więźniowie. Na balu obecni byli wyłącznie mężczyźni.

Najwiękzy sukces zdobył na balu jeden morderca, skazany na 20-letnie ciężkie więzienie, który na sali balowej zjawiał się ucharakteryzowany na dyrektora więzienia. Podczas balu wszystkie drzwi sali strzeżone były pilnie przez uzbrojonych od stóp do głów strażników więzienia.

### Urząd stanu cywilnego w Ostrowie.

Urodzenia (syna): Kazimierz Gayczak inżynier, Antoni Gmur kowal, Paweł Dzielocha rolnik, z Wysocka Wielkiego, Jan Klupś robotnik, Kazimierz Kręszak siak prac. kol. z Prusłina, Józef Bogusławski robotnik z Smardowa, Andrzej Głuchowski rolnik z Wysocka Wielkiego, Stanisław Słomian siusarz.

(córki): Władysław Skalski majster rusznikarski, Stanisław Walczak siusarz, Andrzej Nowak rolnik z Prusłina, Michał Napierata sędzia Sądu Grodzkiego, Kazimierz Klüber ogrodnik, Józef Jaszczak robotnik, Czesław Maluszek siusarz, Izabela Celiński kupiec, Józef Przeniczny kupiec, Edward Zbarszewski poster. Pol. Państw., Jan Mierchała robotnik, Stanisław Grzeszczyk stolarz kol., Władysław Kaczmarek siusarz, Ignacy Zgoliński robotnik z Smardowa.

(śluby): Stanisław Stachowczyk robotnik z Władysławą Jesierską, oboje z Sadowia, Franciszek Wróbel prac. kol. z Zofią Przepiórą, Karol Warmuz robotnik z Jadwigą Matyszczakówną, Antoni Cieluch czel. obywatelski z Marianną Wiesnerówną, Wacław Torchański robotnik z wdową Józefą Osławską z d. Rudnicką, Józef Plekielek rolnik z Skrzębowy, z Władysławą Gozdek z Kamienic Nowych.

Zgony: Małgorzata Herbig z domu Nowaczyk, wdowa 67 lat, Jan Jażdżiński 6 lat, Jan Banastak z Psar 10 miesięcy, Kazimierz Jankowiak uczeń szkolny 11 lat, Karol Pacyna rolnik z Czarnego 30 lat, Elżbieta Sniatała z domu Borusiał wdowa z Wysocka W. 67 lat, Agata Ulchowska z d. Bertczak wdowa 84 lata, Antonina Uroan z d. Walczak wdowa 71 lat, Stanisław Jagielecki 7 lat, Antonina Walczak z domu Mądrzak 38 lat, Ewa Nowakówna 13 lat, Bonifacy Szafliński z Skalmierzyc Nowych 6 lat, Elwira Krawczyk 6 lat, Agnieszka Węglarz z domu Błoganka wdowa 72 lata.

wolnych od pracy przychodził odświeżać umysł czytaniem autorów starożytności.

Zimno już było. O 1 dwóch dni deszcz nie ustawał, i dawał się czuć w pokoju wilgocią przejmującą. Zapalił ogień, przysunął do kominka fotel i padł na niego zadowolony, jakby śpiący.

A jednak nie usnął. Co chwila patrzył na zegar. Naraz usłyszał lekki chód po dywanie i matka zapytała? — Co tu robisz Piotrze?

— Widzisz, matko, drzemię i myślę.

— Dlaczego nie idziesz spać?

— Tak mi dobrze! Zostaw mnie, matko.

Nie odpowiedziała i odeszła; lecz wychodząc wyjęła klucz ze drzwi gabinetu i zabrała go ze sobą. Wybiła pierwsza godzina.

Randal podniósł się i przed zamknięciem okiennic otworzył okno.

Noc smutna, deszcz nie ustaje. Przechodniów coraz mniej, a ostatni tramwaj wraca pusty prawie. — Wszystko spi dokoła. Wychylił się z okna, melancholijnie spojrzaniem ogarnął przedmieście śpiące; magazyny pozamykane, oświetlone chodniki oświetlone rzadkimi latarniami, a naprzeciw, ulice ciche, puste i czarne.

Zegnął całą duszą to przedmieście, na którym się urodził, i gdzie przez długi czas był szczęśliwy.

Tu ojciec jego, stary Randal, ufundował jeden z największych domów handlowych w całym Paryżu, tutaj matka jego pracowała bez wytchnienia gromadząc złoto, dużo złota, żeby syn jej był bogaty i szczęśliwy.

I igraszką losu, to złoto, owoc pracy tyloletniej, roztrwonione zostało w przeciągu lat kilku. Wystarczyło chwili dla zaprzepaszczenia wszystkiego, dla sprowadzenia ruiny w dom samotny.

Zwrócił ostatnie spojrzenie na niebo zachmurzone. Ani jedna gwiazda nie jaśniała w górze, a ciemna przestrzeń zasłaniała horyzont. Zamknął okno, zapuścił firanki. Nakoniec, sam z sobą, bez

obawy natrętnych, zbliżył się do ściany, zdjął pistolet, pociągnął za cyngiel, nabił i położył na stole obok siebie.

Poszedł do drzwi, żeby je na klucz zamknąć. Klucza nie było.

Zmieszano go to nieco, ale uspokoił się. Klucza brakowało pewnie oddawna, tylko nie spostrzegł tego. Przycisnął drzwi, zapuścił ciężkie portjery aksamitne i powrócił do biurka, z zamiarem napisania kilku listów.

Tak bardzo był zajęty, iż nie słyszał jak drzwi się uchyliły i nie widział, jak z pomiędzy rozsuniętej portj ry biała twarz wyjrzała.

Od pierwszego rzutu oka ujrzała brzoń i zrozumiała.

Czując, że wszystkie jej błagania nie wruszą syna powzięła szybko ostatnią decyzję. Wzburzona blada, pobiegła do pokoju Gizeli.

Dziecko spało w swoim białym łóżeczku, różowe, w fali złotych włosów, spadających na czoło.

— Gizelo! — mówiła — Gizelo!

A że dziewczynka nie budziła się — uniosła ją, wzięła na ręce, pieściła, całowała.

— Gizelo, obudź się; choź — moje dziecko. Ojciec twój chce umrzeć, opuścić nas na zawsze. Trzeba żebyś poszła, rzuciła mu się do kolan, wyciągnęła do niego rączki, całowała i wołała z całego serca: Ojciec, ojciec, ja nie chcę, żebyś umarł. Słyszysz, musisz tak powiedzieć. Obudź się, Gizelo, moje kochanie, otwórz prędko oczy, dziecko najdroższe.

Dziewczynka podniosła powieki, od snu ociężała i patrzyła na bladą twarz babki łzami zalaną. I bosą, w długiej nocnej koszulce, babka uniosła jak skarb najdroższy.

Z tym ciężarem, z białymi włosami rozwianymi na ramionach, ze słuchem wytężonym w ciszę nocną biegła przez puste pokoje.

Stare jej serce macierzyńskie o mało piersi

nie rozerwało; zdawało jej się, że już słyszy wystrzał śmiertelny.

Przed gabinetem syna postawiła dziecko na ziemi i pokazując na drzwi:

— Otwórz cichutko — powiedziała — idź do ojca i niech cię Bóg natchnie, moje dziecko.

Dziewczynka zrozumiała.

Bóg rozjaśnił w jej główce, serce dyktowało słowa wzruszające.

W długiej, nocnej koszulce, odkrywającej drobne bosa nóżki, wbiegła do gabinetu ojca. Cichutko przysunęła się do niego, podobna do anioła przybywającego, żeby go ocalić.

— Ojciec! wymówiła klękając u jego kolan, ojciec, ty chcesz umrzeć, chcesz opuścić babcię i mnie! biedna babciu, która cię tak kocha i mnie która cię uwielbiam! Chcesz umrzeć, babciu mi to powiedziała. Ojciec, co się z nami stanie bez ciebie? Oh! ojciec, ojciec kochany! Złotyła małe rączki: Zostanę wtedy biedną sierotką, tatusiu! nikt mnie nie będzie kochał. Mama odjechała i ty chcesz to samo zrobić, chcesz mnie opuścić! I dziecko zaczęło głośno płakać.

Randal krzyknął rozpaczliwie, wziął je w ramiona, przycisnął do siebie i on także płaczem wybuchnął.

To nikczemnie, naprawdę, umrzeć! opuścić na zawsze córeczkę małą i matkę starą, zrujnowaną przez rozrzutność Heliety. Nikczemnie to, i teraz wstydył się przed sobą.

W tej chwili z pokoju obok ukazała się matka.

— Oh! mammo! moja biedna mammo! rzekł Randal, ukazując dziecko płaczące ciągle.

— Chciałaś umrzeć! rzekła matka stara łagodnie, i gdybym nie czuwała nad tobą, już by cię może nie było! Córka bytaby sierotą, a ja matką zrozpaczoną... Oh! synu!

— Byłem szalony, matko! Lecz tak mi się wszystko z pod nóg usuwa: jutro ogłoszą bankructwo... Rozumiesz matko? Bankructwo! (C. d. n.)



## Z urzędów

### OBWIESZCZENIE!

Starostwo Powiatowe Ostrowskie na podstawie art 16 ustęp 5 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z d. 28. III. 1933 r. (Da. U. R. P. Nr. 57, pos. 396) obowiązującej od dnia 1 stycznia 1934 r. zatwierdza poniższą tabelę wartości świadczeń w naturze dla pracowników umysłowych ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Ostrowie ustala wartość świadczeń w naturze dla pracowników umysłowych z ważnością od 1 września 1934 r. jak następuje:

#### 1) Utrzymanie.

Wartość pełnego utrzymania, jakie otrzymują pracownicy samotni, wraz z mieszkaniem, opałem, światłem i usługą, określa się:

- dla dyrektorów i kierowników zakładów przemysłowych lub handlowych, administratorów i radców samodzielnych gospodarstw rolnych i przemysłowo-rolnych 55 zł.
- dla pozostałych pracowników umysłowych, a mianowicie pracowników biurowych i handlowych, urzędników gospodarczych i kancelaryjnych, pisarzy, magazynierów, praktykantów itp. 39 zł.

#### 2) mieszkanie.

Wartość czynszu mieszkania, zajmowanego przez pracownika umysłowego, niebędącego na bezpośrednim utrzymaniu pracodawcy, określa się na 6 zł miesięcznie od izby, przyszczem za liczbę zajmowanych izb należy rozumieć ilość pokoi mieszkalnych z wyłączeniem pomieszczeń i urządzeń gospodarskich (kuchnia, śpiżarnia, komóra itp.)

#### 3) Opał.

Wartość otrzymywanego przez pracownika drzewa w naturze wraz z dostawą określa się na zł. 1,50 za 1 m<sup>3</sup>.

#### 4) Ordynarja.

Dla określenia wartości, otrzymywanej przez pracownika ordynarji przyjmuje się przeciętne dla danego Województwa roczne ceny ziemiopłodów z roku poprzedzającego, obliczone w/g. Głównego Urzędu Statystycznego, z uwzględnieniem obniżenia tych cen, wobec pobierania ordynarji wprost z majątku w gospodarstwach rolnych.

Ceny dla województwa poznańskiego wynoszą:

1) pszenica	za 100 kg.	zł. 17,60
2) żyto	"	11,—
3) jęczmień	"	9,70
4) groch	"	14,50
5) ziemniaki	"	2,20

Ceny wyżej podane należy zwiększyć o 20%, jeśli ordynarja wydatkuje się nie wprost z majątków. Wartość posiadania obniża się na 50% wartości wyżej wym. ziemiopłodów.

#### 5) Utrzymanie inwentarza.

Wartość utrzymania 1 krowy określa się w zakładach przem. rolnych według gotówkowej wartości mleka, biorąc za podstawę roczny udój w ilości 1000 litrów oraz lokalną sprzedajną cenę mleka. Wartość utrzymania krów w gosp. rolnych określa się w przeliczeniu na wartość żyta przy uwzględnieniu cen podanych w pkt. 4 oraz w zależności od ilości krów trzymanyh razem przez pracownika. Przy utrzymaniu jednej tylko krowy, wartość tą określa się na q żyta rocznie, za utrzymanie 2 krów razem 8,5 q żyta rocznie, za utrzymanie każdej następnej krowy oblicza się 3,5 q żyta rocznie.

#### 6) Ziemia pod warzywami i okopowami.

Wartość gotówkowa, otrzymywanej przez pracownika ziemi pod warzywami i okopowami, określa się według dochodów z otrzymywanej ziemi. Dochód ten przyjmuje się w województwie poznańskim w wysokości zł 90— za 1 ha rocznie, jeżeli ziemia była nawożona przez pracodawcę, oraz w wysokości zł 60 gdy ziemia nie była nawożona przez pracodawcę.

#### 7) Wszystkie inne świadczenia w naturze.

Wartość gotówkowa wszystkich innych świadczeń w naturze, nie wymienionych w niniejszej tabeli, określa się w/g. cen lokalnych z uwzględnieniem ich wagi lub miary. W ten sposób oblicza się wartość gotówkową mleka, jaj, owoców, tłuszczów itp.

Ostrów, dnia 16 listopada 1934 r.

Starosta Powiatowy: (—) Dr. Ekkert.

## Obchód rocznicy Niepodległości w Ognisku i K. P. W.

Ognisko i K. P. W. Ostrowo uroczyście obchodzili 16 rocznicę Niepodległości Państwa.

W sali świetlicy K. P. W. przy dworcu, udekorowanej zieloną i flagami o barwach narodowych, zebrali się bardzo licznie kolejarze wraz z rodzinami z administracją kolejową na czele. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę marsza, potem chóru K. P. W. „Hasło” odśpiewała „Ganda Mater Polonia”.

Przebieg omawiającą dalej walk o Niepodległość wygłosił p. Nowicki wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Prezydenta prof. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego, entuzjastycznie podtrzymany przez obecnych, potem orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Brygadę.

Po deklamacji p. i „Pleśń o wielkim człowieku” Oppmana, wygłoszonej przez p. Michalakównę, p. Zakowa przy akompaniamencie p. Bartkiewicza odśpiewała „Największy pan” Niewiadomskiego, oraz „Strzyki-światy” Kratcera.

Mazurek - obertasa H. Wieniawskiego, wykonał solo na skrzypcach p. Kempczyński, potem duet skrzypcowy Masasa wykonał pp. Kempczyński i Zak junior.

Chór K. P. W. „Hasło” nagrodzony licznymi brawami odśpiewał: „Potęgąnie ulana” Walawskiego, „Piosnkę żołnierską” Dunickiego i „Wyprawę” Kontora.

Zespół orkiestry symfonicznej wykonał uwerturę do opery „Orfeusz w piekle” Offenbacha i fantazję z opery „Halca” Moniuszki.

Marszem odegranym przez orkiestrę została zakończona podniosła uroczystość, przypominająca żywo dalsze walki z listopada 1918 r. o wyzwolenie pod świądłodem kierownictwem Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, który prowadzi Naród do lepszej przyszłości. — Lesa. —

Wysocko Wielkie. Dzień 11 listopada, radosne święto państwowe, wykute silną, potężną wolą i wiarą Pierwszego Wodza Józefa Piłsudskiego w wielką jego ideę, w Zmartwychwstanie Polski, był uroczyście obchodzony.

Już w przeddzień rocznicy dnia 10 bm. odbył się wieczorem pochod przed wieś, przy świetle pochodni i dźwiękach orkiestry, którą kierował p. Wiktor Gusiński. W pochodzie brał udział: przedstawiciele władz miejscowych, Zw. Strzelecki, młodzież szkolna i ludność miejscowa i z okolicy. Po przemarszu przez wieś wszyscy podążyli do sali Domu Katolickiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja, na którą złożył się bogaty zbiór pieśni wykonanych pod batutą p. Józefa Gusińskiego, oraz wygłoszony referat przez p. Mrowickiego z Wturku. Dnia następnego, odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyła ludność tuł. parafji i młodzież szkolna. — O —

Odolanów. (Święto Niepodległości) Z Pl. Królewskiej ruszyły o 9-ej zebrane organizacje pochodem do kościoła. Po nabożeństwie defilada na Rynek. Po niej akademja w szkole powszechnej, na której byli obecni liczni przedstawiciele Władz, Urzędów i Organizacji. Po zaganieniu przez p. kier. Kolanego odbyły się deklamacje, śpiewy chóru, referat p. naucez. Wojtasika, oraz wspólny śpiew hymnu państwowego. Wieczorem o godz. 20 odbyła się akademja dla doradców na sali p. Kempkiego. Na program złożyły się: zaganienie p. dr. Spionka, deklamacje dzieci szkolnych i p. Małuszka, referat p. sędz. Liberackiego, w którym dał porównanie obecnego dorobku ze stanem w r. 1918, śpiewy chóru szkolnego (p. naucez. Mielcaraki) i wieleckiego (p. Przymusiński), obrządek sceniczny b. udatny, wreszcie wspólny śpiew „Boże, Coś Polskie”. — wik —

Wakacje zimowe w szkołach będą utrzymane. Tak jak w ub. roku zimowa przerwa w nauce trwać będzie od 22 grudnia br. od 15 stycznia 1935 r. Ferje mają być wykorzystane na sporty zimowe.

Spisy poborowych. Przypomina się, że zamieszkałi na terenie powiatu młodzieńcy urodzeni w roku 1911, którzy tego dotąd nie uczynili, winni się zgłosić do spisów poborowych ustnie lub piśmiennie w mieście w Zarządzie Miejskim a na wsiach w wójtostwach. Przy zgłaszaniu należy przedłożyć papiery osobiste, z których uwidacznia się tożsamość osoby. Zgłaszać do spisów można się tylko do 30 listopada br. Kto się do spisów nie zgłosi, karany będzie w myśl art. 99—115 nat o powszechnym obowiązku wojskowym grzywną do 500 zł lub aresztem do 6 miesięcy.

## OBYWATELE!

Już spadł pierwszy śnieg, oznaka nadchodzącej zimy, straszliwej w swych skutkach, szczególnie dla tych, którzy nie posiadają pracy, pozbawieni są możności pozyskania najniezbędniejszych zakupów potrzebnych w zimie artykułów jak żywność, opału i odzieży.

Besrobotni, którzy już dawno wyczerpali ustawowe zasiłki, wypłacane w myśl ustawy li tylko przez przeciąg 13 tygodni, zostają pozostawieni własnemu losowi. Nęda besrobotnych w okresie zimowym, kiedy zostały wstrzymane roboty sezonowe, zostaje jeszcze więcej spotęgowana.

Fundus Pracy — zadaniem którego jest zatrudnienie bezrobotnych, a który dotychczas w tym kierunku już wiele zrobił, w okresie nadchodzącej zimy nie będzie mógł poprosić o tak wydatną, jak dotychczas pomocą, gdyż wiele uwagi, wysiłków i pieniędzy będzie smuszony poświęcić na pomoc ofiarom żywiołowej głodzie — powodzi, jaka nawładziła latem roku bieżącego ogromne połacie ziemi, pozostawiając tysiące rodzin bez dachu nad głową, niszcząc mienie i dobytek.

Jednakże i besrobotni wraz ze swymi rodzinami nie mogą być skazani na śmierć głodową, czy też z zimna.

Stanowią oni szkodliwą część społeczeństwa, narówna z innymi mają prawo do życia i obowiązkiem społeczeństwa jest poprosić im z pomocą. Pomoc besrobotnym — nie będzie to żadna jałmużna, lecz obywatelski obowiązek tych, którzy jeszcze coś mają i dzielą się z ofiarami panującego kryzysu w myśl przykazania Chrystusowego „Głodnego nakarmij” „Naglego przyodziej”.

Na terenie powiatu Ostrowskiego w celu niesienia pomocy besrobotnym, powstał Powiatowy Komitet Funduszu Pracy, który przyjmuje ofiary na rzecz besrobotnych, jak w naturalnych tak i w pieniądzu. Każdy, który ma jeszcze pracę, niech pomyśli o besrobotnych i ich dzieciach, cierpiących zimno, głód i nędzę i niech poprosi z pomocą na jaką go stać. Ofiary w pieniądzu prosimy przekazywać na konto Nr. 187 Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Ostrowskiego, w naturalnych natomiast do Kuchni Ludowej przy ul. Zdunowskiej Nr. 8 w Ostrowie.

Informację w sprawach pomocy besrobotnych udziela sekretarz Komitetu p. Minta Roman — gmach Starostwa w Ostrowie telefon Nr. 91. Składajmy ofiary na rzecz besrobotnych.

Powiatowy Komitet Funduszu Pracy miasta i powiatu ostrowskiego.

## Wędrowna wystawa OPL w Szczecinie.

Niemcy celem spopularyzowania idei obrony przeciwlotniczej urządzają szereg ciekawych imprez. Poza lotniami oddziałami szkolącymi ludność w obronie zbiorowej drogą budowy pokarowych pomieszczeń uszczelnionych ciętą się u nich również wielkimi powodzeniem doświadczenia uruchamiane wystawy.

Ostatnio wystawa taka odbyła się w Szczecinie, na otwarciu jej byli obecni bez wyjątku wszyscy przedstawiciele władz komunalnych, partji i związków, Reichwehry, S. A. i S.S. pomógł im inni byli Feldmarszałek Mackensen. Protektorat nad wystawą objął nadprezydent miasta Schwede. Prezes Związku Obrony P. lotniczkiej Rzeszy generał Grimme otwierając wystawę w przemówieniu swym swrdeł uwagę na groźbę cywilnej ludności niebezpieczeństwo lotnicze na wypadek przyszłej wojny. Wystawa została oddana pod opiekę Zarządu Miejskiego. Po gen. Grimme przemawiał komendant OPL, Szczecina, inżynier Peres. Wystawę światła z swarych oddziałach S.S., S.A., Reichwehry, Politei, Straz Potarna i oddziały te przybywały nawet z prowincji. Urzędnicy rządowi z poczty, kolei oraz przedstawiciele firm maszynowali na wystawę z orkiestrą, niosąc transparenty, na których było napisane: „Wiedzamy wielką niemiecką wystawę OPL. A gdzie ty jesteś?”

Zakończenie wystawy odbyło się również uroczystie. Ostatniego dnia przeszło 3000 osób odwiedziło ją, kilka tysięcy osób musiała odejść z powodu przepelnienia.

Jak widzimy — Niemcy bardzo sumiennie przygotowują obronę bierną ludności i nie szczędzą środków na jej spopularyzowanie i pogłębianie świadomości wśród mas konieczności jej istnienia.

U nas niestety jeszcze ciągle LOPP walczą z nieusadnioną niezem obojętnością większości społeczeństwa dla spraw przyszłej obrony przeciwlotniczej. Nie wolno nam zapominać, że w przeszłości dwumilionowej Wielkopolsce mamy saldwie około 50 tysięcy członków LOPP, a gdzie reszta? — Akcja. —

MAKS VILLEMER.

3)

## PRZEKŁĘTA

Przekład z francuskiego.

— Tak, dzięki Bogu, dzieci zdrowe: skarżą się jednak, że je trochę zaniedbujesz, nie bierzesz z sobą na spacer... Ty, która je tak kochasz, to mnie dziwi.

Matowa twarzyczka Heliety zbladła jeszcze mocniej; potem nagle zaczerwieniła się cała.

— Zostawiam je z twoją matką, to dla niej takie szczęście.

— Dziękuję ci, moja Hel'eto, że myślisz o matce.

Wyraz chłodnej ironji przemknął po twarzy młodej kobiety i uśmiech pogardliwy błędził po ustach czerwonych, jak świeżo rozwinięty kwiat granatu...

Przeszli do pokoju jadalnego i prawie w milczeniu spożyli obiad bez spetytu.

Nagle wstał Piotr od stołu i poprosił Heliety do jej buduaru. Długo trwała rozmowa tych dwojga ludzi, przerywana od czasu do czasu wybuchami płaczu Heliety. Późną nocą dopiero przeszedł Piotr do swego gabinetu. Usiadł, trawiony gorączką i zmęczony dumal, aż wreszcie nad ranem zasnął.

Nazajutrz Heliety nie było w jej gabinecie. Wraz z nią znikła córeczka Ferdynanda. Żelazną kasę zastano otwartą i... pustą. Zaoszczędzone przez Michała sto tysięcy franków, znikły wraz z Heliety.

Kilka godzin później zgarbiony ze spojrzeniem zamglonym, z czołem na rękach trzęsących opartem siedział w kantorze Michał zamyślony.

— Cóż więc? — zapytał.

— Ten człowiek udaje się na drogę sądową, mój biedny Michale, odpowiedział Piotr. A ty, co

się z tobą stanie? — mówił Randal, ściskając ręce starca. Co się z tobą stanie... Interesy będą wstrzymane, wszystkie nasze skł dy wyprzedane, pozostanie nam tylko zamknąć puste magazyny.

M chał milczał!

— I to ja cię zrujnowałem, ja zabrałem chleb — ciężko zapracowany, owoc trzydziestoletnich trudów. Oh! to straszne!

— Nie zajmuj się mną, panie — rzekł Michał łagodnie — znajdź zajecie z pewnością. Wreszcie, stary kawaler, nie wiele potrzebuje... Tylko muszę się wynieść z mojego mieszkania, to mnie najbardziej martwi. Trzydzieści pięć lat mieszkam niedaleko Bastylji, w mojem gniazdku eleganckim! Lecz mniejsza o to! sprzedam co będzie za wiele, i po wszystkim. Nie tem się martwię, o nie, lecz idźcie mi o pana matkę starą i dziecko.

— Oh! Michał! Michał!

— Pani i dziecko... Oto co powinno nas zajmować, panie. Lecz pan jest młody i da sobie radę... Jeżeli sprzedadzą wszystko, założysz interes gdzieś indziej. Dużo klientów wiernie do pana powróci.

— Zakładać interes na nowo? Z czem mój biedny Michale?

— Trzeba jednak, żebyśmy znaleźli punkt wyjścia.

— Najlepszy punkt wyjścia, w łeb sobie palnąć! — rzekł Randal — może wtedy Mornas ulituje się nad starą kobietą i dzieckiem!

Michał nic nie odpowiedział.

Może nie słyszał; głuchy był trochę stary kasjer. A w dodatku tak był wstrząśnięty, tak zmartwiony, że pomimo woli, grube łzy płynęły po jego zwiedłej twarzy.

Randal wyszedł i zamknął się w swoim gabinecie. Wieczorem matka przyszła zabrać go na obiad. Poszedł, lecz nie tknął żadnej potrawy.

Z głową wtył przechyloną, wyprostowany, z oczyma błędnymi, wyglądał, jak gdyby gdzie da-

leko myślą gonił. Był w położeniu człowieka, który widzi przepaść przed sobą, a przed rzucającym się w nią robi rachunek sumienia.

W tej ostatniej godzinie, ostatniej może spędzonej z rodziną, niezdolny doświadczać strasznego bólu.

— Nie jesz? — zapytała matka niespokojna.

— Nie jestem głodny, matko.

Badała go oczyma z dziwnym uporem, chcąc czytać w myślach syna.

A on czuł na sobie niespokojny wzrok matki. Odgadywała, że jej Piotr miał przykrą przeprawę z panem Mornas. Czyż nie przywykła czytać w głębszych skrytkach serca tego syna, tak bardzo kochanego, jedyne jej dziecko, jedynej istoty, która ją pocieszała w goryczach życia?

A jednak nie śmiała go pytać, jak ułożył się z panem Mornas. Z delikatnością kobiety i matki czuła, że pytanie na nie się nie zda, że Randal nie odpowie jej wcale.

Wstał od stołu, lecz zamiast zejść do kasy, jak robił często dla dokończenia jakiejś roboty, udał się do swego gabinetu, przechodząc przez pokój Heliety, pełen jeszcze mocnych perfum, jakie młoda kobieta wyłącznie lubiła.

Wchodząc do tego buduaru, serce Piotra jakby się rozdarło; wydało mu się, że jest w pokoju, z którego tylko co trumnie wyniesiono. Oh! pomimo wszystkiego kochał jeszcze tę kobietę, i wstydził się tego...

Rana zadana sercu, krwawiła jeszcze, lecz ubóstwiał zawsze Heliety. Chciał dla niej znaleźć wymówkę, a rozum się temu opierał; to była kobieta bez czci, którą powinien nienawidzieć.

Wszedł potem do swego gabinetu, wspaniałego pokoju, obitego starożytną materją, ze stylowymi meblami i dużą biblioteką. Tu usuwał się zawsze gdy chciał odpocząć lub pracować, tu w chwilach (Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)